

indeks

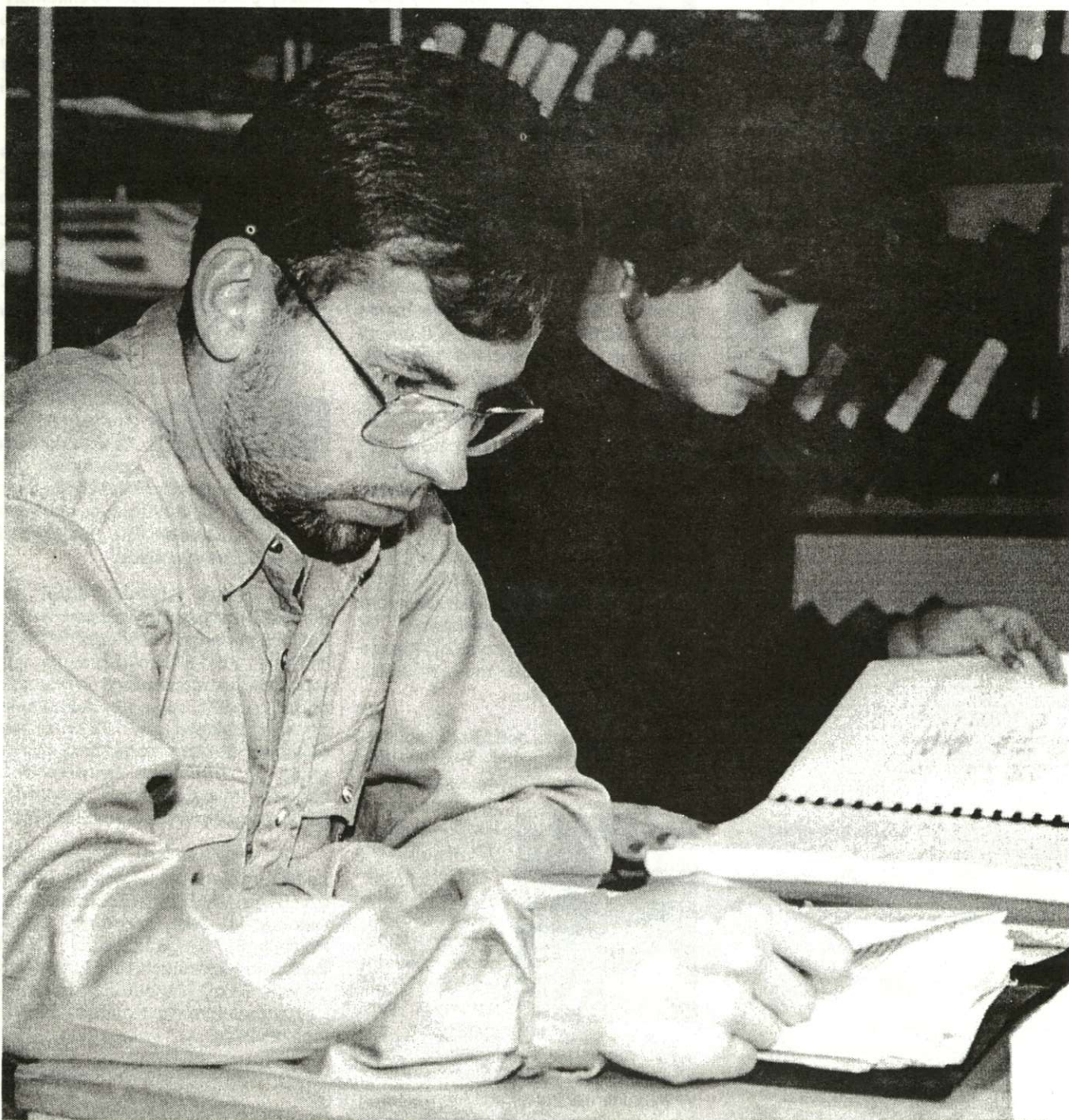
PISMO POLITECHNIKI ŚWIĘTOKRZYSKIEJ

Nr 20

Rok IV

Kielce

Luty 1995



"Wkuwanie", nieprzespane noce, wiele porcji kawy, a potem już tylko wielkie osiągnięcie - zdany egzamin

W NUMERZE



○ INFORMACJE

- Nowości wydawnictw uczelnianych
- Na odsiecz zabytkom
- Parking
- Samochody z napędem elektrycznym
- I trymestr
- Wiedza o technice
- Wydawnictwo PŚk - poleca

○ Z UMRA POD WIEDEN

○ KSZTAŁCENIE INŻYNIERÓW MECHANIKÓW W NIEMCZECH

○ NOWOŚCI BIBLIOTEKI PŚK

○ ANKIETA

- Jacy są i co sądzą o różnych sprawach studenci

○ BIZNES I FILANTROPIA

○ POWITANIE NOWEGO ROKU

○ SPORT

- Liga międzyuczelniana
- Rekord rekordów
- Student olimpijczykiem
- Punkt na wagę zwycięstwa!
- Na chłopców również znajduje czas...
- Ciemne oblicze sportu

PROFESOROWIE

21 grudnia 1994 roku prezydent Lech Wałęsa wręczył 117 uczonym akty nadania tytułu naukowego profesora.

Profesorami zostali TADEUSZ POLAK i EUGENIUSZ POPŁAWSKI, pracownicy naukowo-dydaktyczni naszej Uczelni.

23 stycznia '95 w Pałacu Prezydenckim z rąk prezydenta Lecha Wałęsy otrzymał akt nadania tytułu profesora rektor Politechniki Świętokrzyskiej ANDRZEJ NEIMITZ. Gratulujemy!

Prof. dr hab. inż. Andrzej Neimitz, 47-letni kielczanin, urodzony w Warszawie. Od 1990 roku rektor Politechniki Świętokrzyskiej. Zdecydowany zwolennik reformy systemu kształcenia w tej uczelni. Pracownik naukowo-dydaktyczny naszej uczelni, od roku 1972.



W latach 1987-90 dziekan Wydziału Mechanicznego. Staż naukowy w Northwestern University (USA), a następnie przez dwa lata visiting profesor w Michigan Technological University. Członek Komitetu Mechaniki PAN, członek Rady ESIS (European Structural Integrity Society), przewodniczący Polskiej grupy Mechaniki Pękania afiliowanej przy PAN, członek dwóch komitetów redakcyjnych zagranicznych czasopism naukowych. Organizator prestiżowych międzynarodowych konferencji naukowych z udziałem wielu wybitnych przedstawicieli nauki oraz wielokrotny uczestnik komitetów naukowych i organizacyjnych europejskich i światowych konferencji - zapraszany tam również z wykładem plenarnym. W Politechnice Świętokrzyskiej kieruje Samodzielnym Zakładem Podstaw Konstrukcji Maszyn.

jęcie przez prof. Tadeusza Polaka pracy dydaktycznej w Politechnice umożliwiło uruchomienie specjalności z zakresu remontów i konserwacji zabytków. W ramach obchodów 30-lecia naszej Uczelni, Zakład Architektury i Ochrony Budowli Zabytkowych pod kierownictwem profesora zorganizował seminarium nt. "Rola inżyniera budownictwa lądowego w dziedzinie ochrony budowli zabytkowych".

Prof. dr hab. inż. Eugeniusz Popławski - zam. w Warszawie, absolwent Politechniki Warszawskiej, kierownik Laboratorium Tyrystorowych Układów Napędowych Prądu Przemianowego w Zakładzie Elektrycznych Napędów Obrabiarkowych w Instytucie Elektrotechniki w Warszawie oraz pracownik naukowo-dydaktyczny Politechniki Świętokrzyskiej, gdzie wykonuje obowiązki kierownika Zakładu Energoelektroniki i Napędu Elektrycznego.



W czasie studiów odbył studentką praktykę zagraniczną w Kraftwerk Simmering i Montage Werke w Wiedniu. Od 1960 roku pracuje w Instytucie Elektrotechniki w Warszawie, gdzie w 1971 roku uzyskał stopień naukowy doktora, a w 1982 r. stopień naukowy doktora habilitowanego za pracę pt. "Problemy falownikowego napędu trakcyjnego na przykładzie samochodu elektrycznego "Fiat 125p".

W Politechnice Świętokrzyskiej pełnił funkcję prodziekana ds. badawczych na Wydziale Elektrotechniki i Automatyki. Jest członkiem Senatu Politechniki Świętokrzyskiej i Rady Wydziału Elektrotechniki i Automatyki, członek Sekcji Napędu Elektrycznego i Energoelektroniki Komitetu Elektrotechniki PAN.

Prof. dr hab. inż. Tadeusz Polak, zam. w Warszawie - Wiceminister Kultury i Sztuki, Podsekretarz Stanu, Pełnomocnik Rządu ds. Dziedzictwa Kultury Polskiej Za Granicą. Pracownik naukowo-dydaktyczny Politechniki Świętokrzyskiej - jest uznanym specjalistą z zakresu remontów i konserwacji zabytków nie tylko w Polsce, ale i w Europie. W PŚk kieruje Zakładem Architektury i Ochrony Budowli Zabytkowych. Pod-



(Z.B I K.S.)

SENAT 25.01.'95

Gratulacje

Senat rozpoczął się bardzo uroczysto, bowiem w okresie między posiedzeniami, trzech pracowników Uczelni otrzymało tytuły profesorskie. Posiedzenie otworzył rektor, a następnie głos zabrał prorektor ds. rozwoju kadry i współpracy z zagranicą, **prof. dr hab. inż. Roman Nadolski**. Powodem, dla którego on właśnie, a nie rektor, przedstawił Senatowi nowych Profesorów było to, że obok **prof. dr hab. inż. Eugeniusza Popławskiego** i **prof. dr hab. inż. Tadeusza Polaka** nowym profesorem został **prof. dr hab. inż. Andrzej Neimitz**. Oczywiście były kwiaty i gratulacje oraz brawa "przy otwartej kurtynie".

Człowiek, który jest "żywą historią" Uczelni, doc. Zdzisław Trylski, stwierdził, że tylko dwa razy rektor uczelni dostał tytuł profesora w trakcie swojej kadencji. Pierwszym był 25 lat temu prof. H. Frąckiewicz, drugim jest prof. A. Neimitz. Pierwszy przeszedł do historii Politechniki jako twórca jej bazy lokalowej, wysoce zasłużony dla jej rozwoju naukowego. Życzenia takich samych sukcesów skierował doc. Trylski do obecnego rektora.

Współpraca z zagranicą

Prof. R. Nadolski omówił i przedstawił Senatowi do akceptacji propozycję współpracy naszej Politechniki z zagranicą. Mamy jak dotychczas zawartych 9 umów z:

- Ecole Centrale de Paris (i Instytutem Odlewnictwa z Krakowa),
- Wydziałem Inżynierii Materiałowej w Los Angeles (USA),
- Instytutem Krystalografii Rosyjskiej Akademii Nauk,
- Państwową Akademią Chłodnictwa w Odessie,
- Europejskim Instytutem Kształcenia Podyplomowego przy Uniwersytecie Technicznym w Dreźnie (i WSP Kielce),
- Wyższą Szkołą Techniczną i Ekonomiczną w Mittweidzie,
- Wyższą Szkołą Transportu i Łączności w Żylinie,
- Wydziałem Zdrowia Publicznego Uniwersytetu w Umea (Szwecja),
- Politechniką w Houston (USA).

Wszystkie umowy przynoszą rozwój naukowy Uczelni. W ich ramach odbywają się międzynarodowe sympozja, powstają publikacje, pracowni-

cy Politechniki Świętokrzyskiej jeżdżą na staże naukowe do ośrodków zagranicznych, jak również naukowcy z zagranicy przyjeżdżają do Kielc.

Umowy stwarzają także możliwości występowania o dofinansowanie do KBN, z czego nasza Uczelnia już dwukrotnie skorzystała. Pomagają przy grantach, a także mają znaczenie przy przyznawaniu kategorii wydziałom. Jednocześnie nie nakładają na Uczelnię obowiązków finansowych, gdyż wymiana naukowa jest bezdewizowa.

Senat zaakceptował umowy jednomyślnie.

Wniosek profesorski

Dziekan Wydziału Mechanicznego przedstawił Senatowi wniosek o mianowanie **prof. dr hab. Andrzeja Radowicza** na profesora zwyczajnego. Przedstawił jego dorobek naukowy (publikacje, książki, skrypty), oceniony jako znaczny, współpracę z zagranicą, aktywność społeczną i naukową także poza Uczelnią. Komisja senacka poparła wniosek. W dyskusji m.in. podkreślono zasługi prof. A. Radowicza w kształceniu młodej kadry, a rektor, prof. A. Neimitz, przyznał się, że jest pierwszym doktorantem prof. A. Radowicza.

Senat przychylił się do wniosku dziekana J. Chałupczaka przy jednym głosie wstrzymującym.

Uzupełnienie komisji wyborczej

Na skutek odejścia z pracy lub skończenia studiów ubyło trzech członków z Uczelnianej Komisji Wyborczej; rektor zarządził wybory trzech nowych członków. Senat prawie jednogłośnie zaakceptował następujących kandydatów:

- prof. dr hab. inż. Tadeusza Borowicza (WBL),
- dr inż. Marka Fijałkowskiego (WEAiI),
- Sławomira Mizerskiego (spośród studentów).

Na skutek niewysokiej frekwencji na Senacie (przybyło 33 senatorów, tzn. 2/3 składu Senatu) przesunięto na następne posiedzenie sprawę poprawek do Statutu Uczelni. Zatwierdzenie tych poprawek wymaga 2/3 głosów wszystkich senatorów, co oznaczało, że głosowania nad poszczególnymi poprawkami musiałyby być jednomyślne. Aby nie krępować dyskusji i wewnętrznej swobody decyzji jak głosować, punkt zdjęto z obrad.

Odnaczenia

Rektor zaproponował, aby na jednym z najbliższych posiedzeń Senatu uchwalić przyznawanie zasłużonym dla rozwoju Politechniki Świętokrzyskiej specjalnego odznaczenia. Prace nad regulaminem i trybem przyznawania odznaczenia są aktualnie w toku. Sugestia rektora szła w tym kierunku, aby było to odznaczenie przyznawane jednej - dwóm osobom w roku, przez co ranga odznaczenia byłaby znaczna. Senat jednomyślnie zaakceptował tę ideę.

Rada Patronacka

Rektor podał także informację o działaniach zmierzających w kierunku utworzenia Rady Patronackiej dla naszej Uczelni. W skład tej Rady miałyby wchodzić 15 osób (prezydent m. Kielc, wojewoda kielecki oraz przedstawiciele najważniejszych przedsiębiorstw kielecczyzny). Chodzi tu o silniejsze związanie Uczelni z regionem, a także o pomoc zarówno radą jak i w inny sposób, jakkolwiek Rada Patronacka nie miałaby głosu decydującego w sprawach Uczelni.

Ponieważ z podobną propozycją wystąpiła Rada Dyrektorów przy Stropolskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej, więc idea ta ma duże szanse realizacji.

Senat poparł prace nad utworzeniem Rady Patronackiej.

Komunikaty

Ponadto zgłoszono komunikat o propozycji utworzenia przelicznika dla nauczycieli akademickich, którzy mają do przeegzaminowania bardzo duże grupy studenckie (powyżej 60 osób). Nauczyciele ci będą mogli zaliczyć do pensum dodatkowe godziny w proporcjach, które Senat uchwali na następnym posiedzeniu (mówi się o 1 godzinie za każdych pięciu studentów powyżej pierwszej sześćdziesiątki).

Rektor podał informację o dyskusji nad projektem ustawy o powołaniu wyższych szkół zawodowych w Polsce.

Prorektor prof. Mieczysław Poniewski poinformował o otrzymanych przez naszą Uczelnię grantach, z której wynika, że pracownicy naukowcy uaktywnili się. Obecnie liczba przyznanych grantów w stosunku do złożonych projektów plasuje nas znacznie powyżej średniej krajowej. Szczegółowa informacja na ten temat będzie opublikowana oddzielnie.

(kg)

NOWOSCI WYDAWNICTW UCZELNIANYCH



Publikacje naukowe są podstawowym nośnikiem informacji naukowej, a zarazem dokumentacją dorobku ludzi uprawiających naukę. Ich wydaniem i udostępnieniem zajmują się programowo wydawnictwa uczelniane, funkcjonujące w prawie wszystkich polskich szkołach wyższych. Potrzebę informacji o wydawanych publikacjach przez poszczególne uczelniane oficyny wydawnicze sygnalizowano podczas I Targów Książki Akademickiej (na początku listopada ub. r. w Warszawie) oraz podczas narady wydawców i kol-

porterów uczelnianych (17 listopada '94). Akademska Oficyna, wydająca "FORUM AKADEMICKIE" - pismo skierowane do naukowców, pracowników oraz studentów wyższych uczelni, rozpoczęła wydawanie dodatku poświęconego nowościom wydawniczym oficyn uczelnianych.

Zainteresowanych odsyłamy do "FORUM AKADEMICKIEGO", w którym dodatek "NOWOSCI WYDAWNICTW UCZELNIANYCH", będzie ukazywał się cyklicznie, co dwa miesiące.

(sol)

NA ODSIECZ ZABYTKOM

Od 1990 roku w Politechnice Świętokrzyskiej w Kielcach funkcjonuje Zakład Architektury i Ochrony Budowli Zabytkowych. Jest on jedną z aktywniejszych jednostek Wydziału Budownictwa Lądowego. Wśród studentów cieszy się dużym zainteresowaniem. Prace tego Zakładu nie ograniczają się do dydaktyki, ale obejmują również działalność naukowo-techniczno-wdrożeniową. Przejawem tego było grudniowe sympozjum organizowane w uczelni dzięki inicjatywie i zabiegom dziekana Wydziału Budownictwa Lądowego **doc. dr inż. Czesława Lewinowskiego** oraz wiceministra kultury i sztuki, pełnomocnika rządu ds. polskiego dziedzictwa za granicą, kierownika Zakładu **prof. dr hab. inż. Tadeusza Polaka** nt. "Rola inżyniera budownictwa lądowego w dziedzinie ochrony budowli zabytkowych". Wzięło w nim udział m.in. kilku wybitnych ekspertów jak **prof. dr hab. Andrzej Tomaszewski**, dyrektor Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie **dr hab. Andrzej**

Majdowski, liczne grono wojewódzkich konserwatorów, miłośników zabytków, historyków kultury materialnej, absolwentów Wydziału Budowlanego. To naukowe sympozjum zyskało szeroki rezonans w świecie konserwatorskim; stało się ważnym wydarzeniem w roku jubileuszu XXX-lecia Politechniki Świętokrzyskiej.

Pokłosiem tej naukowej debaty jest książka poświęcona problemom ochrony budowli zabytkowych na Kielecczyźnie. Tematyka spraw poruszonych na tej konferencji jest w dobie transformacji jak najbardziej zasadna i pożądana.

Książka "Rola inżyniera budownictwa lądowego w dziedzinie ochrony budowli zabytkowych" jest pozycją oczekiwaną w kręgach konserwatorskich jak i samorządowych. Jej autorami są pracownicy naukowo-dydaktyczni jak **prof. dr hab. inż. Tadeusz Polak**, **dr inż. Andrzej Żaboklicki**, **dr inż. Andrzej Deneka**, **dr inż. Grzegorz Łagowski**, **mgr inż.**

T. Wróbel oraz tegoroczni absolwenci Wydziału Budownictwa Lądowego.



W przedmowie **doc. dr inż. Czesław Lewinowski** pisze m.in., że tematyka tej książki dotyczy dokumentacji historycznej, architektonicznej oraz projektów technicznej rewaloryzacji, adaptacji i odbudowy obiektów zabytkowych zlokalizowanych na terenie Kielecczyzny, w tym m.in. zespołu powięziennego wzgórza zamkowego w Kielcach, zespołu przemysłowego w Nietulisku, pałacu Schoenberga w Wąchocku, bramy w Podzamczu Chęcińskim, zamku w Książu Wielkim, zboru w Chęłmcach, XIX-wiecznych obiektów sanatoryjnych Buska Zdroju itd. Praca ta zatem może być dużą pomocą w akcji ratowania naszych budowli zabytkowych. Książka wyróżnia się wspaniałą urodą. Sporo jest w niej rozmaitych rysunków, kolorowych zdjęć, szkiców **mgr inż. Mariana Pamuły**.

E. Kosik

PARKING

Z dniem 6 stycznia 1995 r. na parkingu Politechniki Świętokrzyskiej zostały wprowadzone opłaty parkingowe:

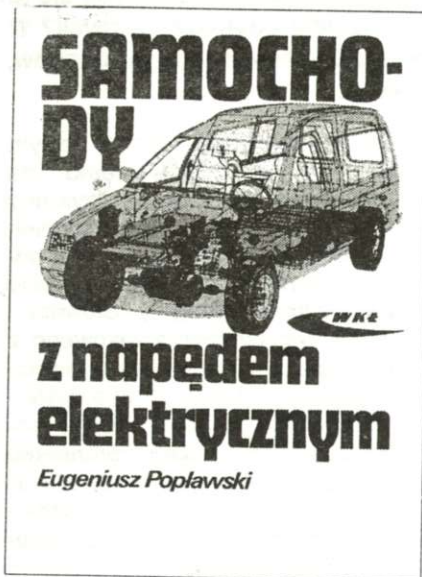
- abonament miesięczny dla pracowników Politechniki i studentów - 10 zł (100.000) za miesiąc,
- bilety jednorazowe dla pracowników i studentów do 9 godzin - 1 zł (10.000), powyżej 9 godzin - 2 zł (20.000),
- pracownicy resortu i studenci innych szkół wyższych i uczelni - parkowanie do 9 godzin - 2 zł (20.000) i powyżej - 4 zł (40.000),

— pozostałe osoby za jedną godzinę parkowania - 50 gr (5.000) i za każdą rozpoczętą godzinę - 50 gr.

Parking strzeżony jest w godzinach od 6⁰⁰ do 22⁰⁰. Bilety miesięczne można kupować w Dziale Administracyjno-Gospodarczym, budynek D, pok. 14 C, nr tel. 24-697.

Jednorazowe bilety można kupować bezpośrednio u parkingowego. W przypadku pracowników i studentów PŚk po okazaniu dokumentu upoważniającego do wykupienia biletu po niższej cenie. (am)

SAMOCOHODY Z NAPEDEM ELEKTRYCZNYM



Książka wydana przez Wydawnictwa Komunikacji i Łączności w 1994 r., przeznaczona jest dla studentów, pracowników naukowych zainteresowanych problematyką napędu elektrycznego, konstrukcji samochodów i ochrony środowiska.

W książce omówiono współczesne samochody elektryczne. Przedstawiono układy napędowe i baterie trakcyjne, podstawy teoretyczne ruchu pojazdu dwuosiowego, a także właściwości silników elektrycznych zwłaszcza trójfazowych prądu przemiennego przy połowo-zorientowanym sterowaniu i zasilaniu z przekształtników półprzewodnikowych.

Książka "Samochody z napędem elektrycznym" jest pierwszą w Polsce o tej tematyce pozycją trafiającą do czytelnika.

Jak stwierdza autor - *samochody z napędem elektrycznym są korzystne dla wszystkich, także niejeżdżących. Pojazdy elektryczne znajdują szerokie zastosowanie tylko wtedy, jeśli będzie też szerokie zrozumienie problemu. Wzrastające zanieczyszczenie powietrza powodowane przez pojazdy z silnikiem spalinowym drastycznie degraduje środowisko naturalne. Obok ogólnego żądania zmniejszenia zanieczyszczenia gazami spalinowymi pojawia się pilna potrzeba wprowadzenia do ruchu miejskiego pojazdów o zerowej emisji spalin. Pojazdami takimi obecnie mogą być tylko samochody z napędem elektrycznym.*

(sol)

I TRYMESTR

Progowymi egzaminami studentów pierwszego roku są egzaminy z matematyki i fizyki; również w tym roku akademickim było podobnie. Z matematyki egzamin w pierwszym podejściu zdało 283 osoby, w drugim 126 i w trzecim 45 osób, a 160 jeszcze poprawia.

Z fizyki egzamin w pierwszym podejściu zdało 322 osoby, w drugim 138 osób, a w trzecim 85, poprawia jeszcze tylko 22 osoby.

Nadrabiając braki w kolejnych podejściach poprawkowych 433 osoby

zaliczyły w I trymestrze wszystkie przedmioty tj.: matematykę, fizykę, informatykę, podstawy geometrii wykreślnej, język obcy i wf. Z czego 132 studentów chce studiować na Wydziale Budowlanym, 55 osób Inżynierię Sanitarną, 32 na Wydziale Mechanicznym i aż 214 na Wydziale Elektrycznym. Jednak jeszcze 191 słuchaczy I roku ma jeden lub dwa braki, ale chęć dalszej poprawy zadeklarowało tylko 148 osób. Dla nich są jeszcze wolne miejsca na Wydziale Mechanicznym - 137, na Wydziale

Budowlanym - 48 i na Inżynierii Środowiska - 5.

Jak stwierdza **dr Krzysztof Beres** - kierownik Studium I Roku w tym roku akademickim zaliczyło pierwszy trymestr o 10% studentów więcej niż w ubiegłym. W związku z wprowadzeniem identyfikatorów zdających, wszyscy podchodzący do egzaminu to "oryginalni" studenci, a nie osoby podstawione

(sol)

WYDAWNICTWO PSK — POLECA

SKRYPTY

Cz. Linczowski - Technologia robot budowlanych

R. Wojtaś i inni - Zarys metod chemii eksperymentalnej

K. Przybyłowicz, J. Przybyłowicz - Repetytorium z materiałoznawstwa. Cz. II

MATERIAŁY POMOCNICZE

I INFORMACYJNE

T. Borowicz - WYBRANE ZAGADNIENIA Z MECHANIKI. Zeszyt 1. Stopnie swobody układów tarcz. Ocena za pomocą więzi idealnych

T. Borowicz - WYBRANE ZAGADNIENIA Z MECHANIKI. Zeszyt 2. Siły przekrojowe w układach płaskich. Ocena jakościowa zależności

K. Grysa - Zastosowania matematyki w zarządzaniu i ekonomii. Cz. II. Elementy analizy

W NAJBLIŻSZYM CZASIE

UKAŻE SIĘ:

A. Szmidt, A. Bąkowski - Laboratorium z mechaniki komputerowej (MPI)

(s)

WIEDZA O TECHNICIE

20 stycznia '95 odbył się okręgowy etap o awans do finału XXI Olimpiady Wiedzy Technicznej. Ponad stu uczniom-olimpijczykom gościny udzieliła Politechnika Świętokrzyska. Podczas uroczystego otwarcia zawodów kurator oświaty **Andrzej Sygut**, w imieniu ministra edukacji narodowej, wręczył odznakę "Za zasługi dla oświaty" **dr inż Stanisławowi Adamczakowi** - przewodniczącemu Komitetu Okręgowego OWT, pracownikowi dydaktycznemu naszej Uczelni.

Wśród 109 uczestników zmagania z wiedzą techniczną najwięcej było przedstawicieli VI LO z Radomia i Zespołu Szkół Hutniczych z Ostrowca. Najlepsi wezmą udział w kwietniowym finale ułatwiającym zdobycie indeksów.

(sol)

Dla historyków nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wieś Umer położona nad Bobrzą ma średniowieczny rodowód. Już sama nazwa dźwięczy i sugeruje zwłaszcza związek z kowalstwem. Przecież der Hammer w języku niemieckim oznacza młot. Czyżby zatem pierwsi jej mieszkańcy byli osadnikami niemieckimi trudniącymi się tu obróbką żelaza? A może sąsiadami Umra byli Niemcy i tak po swojemu nazwali osiedle - dymarzy i kowali? W XVII wieku powiadano, że była to jak Ćmińsk osada włoska. Tę tezę potwierdzają ówczesne metryki chrztów, małżeństw i zgonów w parafii Ćmińsk, w których często trafiają się włoskie nazwiska.

Dzisiejsza nazwa wsi Umer pojawiła się stosunkowo niedawno. Pierwsza z przełomu XVI/XVII w., którą się posługiwano brzmiała Hamer. Tego desygnatu używał i J. Osiński w "Opisaniu polskich żelaza fabryk" zaś J. U. Niemcewicz i H. Łabęcki - Humer.

Nieznane są początki Umra. Do-mniemywać można, że osada istniała już w XVI w. Pierwsza informacja źródłowa pochodzi dopiero z początku XVII wieku. Jej właścicielami była wtedy rodzina sławnych kuźników Samsonów. W 1608 r. sprzedali oni hamerską manufakturę złożoną z dymarek i kuźni szlachcicowi Szymonowi Śliwowskiemu, który był jej właścicielem przez siedem lat. W 1615 r. po wielu sporach przed sądem biskupim w Kielcach nabyli odeń Cacciowie. Ci wódcy pionierzy hutnictwa zmodernizowali zakład w Umrze. Wzrosła więc wydajność dymarek i kuźnic, wkrótce uruchomiono tu też fryszerki. Jest wielce interesujące, dlaczego spadkobiercy Cacciów nie sprzedali manufaktury ad hoc wraz z Bobrzą, Kołomaniem, Szypowską i innymi, a pozostawiła ona aż do 1636 r. w rękach Cecylii Cacciowej, żony Aleksandra Szembeka. Na to pytanie zachowane źródła, niestety, nie dają odpowiedzi. Faktem jest jednak, że dopiero po kilku latach zabiegów znalazł się Umer wraz z Samsonowem i młynem w pobliżu Ćmińska w granicach "koncernu" Dziboniego. Kilku hutników pochodzenia włoskiego osiadłych tu produkowało grubą stal przeznaczoną przede wszystkim na eksport na Śląsk i dalej na Zachód.

Surowcem do otrzymywania żelaza stali była zapewne surowka, którą dostarczano do Umra z wielkiego pieca w Samsonowie. Tu zatem następowała wtedy finalizacja produkcji dzięki pracy fryszerek, w których odwęglano bogaty w węgiel produkt samsonowskiego pieca. Trudno sobie wyobrazić, by przy tych pracach nie zatrudniano okolicznej ludności. Z biegiem więc lat poznawała i ona od Włochów tajniki nowoczesnej technologii, przysposobiła się do pracy w hutnictwie.

Z UMRA POD WIEDEŃ

Krewny Dziboniego, J. K. Haur, przebywający tu w 1678 r. przedstawił ze swych wycieczek po zakładach nad Bobrzą ciekawy opis. Zamieścił go w książce "Ekonomia Ziemiańska", wydanej w Krakowie w 1879 r. To zatem źródło jak i też tezy wybitnego znawcy XVII - wiecznego hutnictwa Stanisława Miczalskiego z Krakowa świadczą, że po roku 1660, a więc po najeździe szwedzkim, Dziboni zbudował wielki piec w Umrze. O jego lokalizacji zdecydowała przede wszystkim baza surowcowa - rudy, a ponadto i polecenie ówczesnego biskupa krakowskiego A. Trzebickiego. Jest prawdopodobne, że biskup miał na uwadze przetrzebione już w okolicy

Bobrzy zasoby leśne, toteż w nowym miejscu zezwolił Dziboniemu na budowę pieca. Do zaprawy czyli dna pieca w Humrze zastosowano kamień z Góry Ćmińskiej. Był on bowiem odporny na wysoką temperaturę. Jego budowniczymi byli Węgrzy i Słowacy.

Haur napisał "Pieca takowego z ognia, choć uroczyste wielkie święto, nie wygaszają". Huta w Umrze dostarczała surowkę do lania armat, potrzebnych wówczas wojsku koronnemu Jana III Sobieskiego, w walce z Turkami i Tatarami. Kilka umer-skich dział brało udział w odsieczy wiedeńskiej.

Wielki piec w Umrze funkcjonował zapewne do wojny północnej (1700-1721). Został on, być może, zniszczony przez Szwedów, a może i uległa już wówczas selekcjonowaniu i zaprawa. Żadne więc XVIII-wieczne źródła nie mówią o jego pracy. Od tego zatem czasu w Umrze pracowały jedynie dymarki, kuźnice i fryszerki. W latach 1762-1789 zakłady w Umrze były prowadzone przez starostów biskupów kieleckich. Pracowały one dzięki wykorzystaniu siły wody - via dwa koła podsiębierne. Dzięki nim poruszane były miechy i młoty. J.U. Niemcewicz, który w 1811 r. zwiedzał zakłady samsonowskie napisał "W samsonowskich fabrykach ... znajduje się sześć fryszerek: Kaniów, ... w Humrze na jednym stawia dwie fryszerki". Analogicznie jak w XVII w. dostarczano do nich surowkę z nowo wybudowanego w 1778 r. wielkiego pieca w Samsonowie.

Eugeniusz Kosik

KSZTAŁCENIE INŻYNIERÓW MECHANIKÓW W NIEMCZECH

W Niemczech kształcą się inżynierów dwutorowo:

- w szkołach akademickich *Technische Universitäten* lub *Universitäten*, których absolwenci otrzymują tytuł inżyniera dyplomowanego: *Diplom-Ingenieur*, w skrócie *Dipl.-Ing.* z ewent. dodatkiem (TU) wskazującym na *Technische Universität*;

- w szkołach zawodowych tzw. *Fachhochschulen*, których absolwenci otrzymują również tytuł inżyniera dyplomowanego *Diplom-Ingenieur* z ewent. dodatkiem (FH).

Studia akademickie obejmują programowo 9 semestrów, tj. 4,5 lat nauki i podzielone są na dwie części:

- podstawową: *Grundstudium*, złożone z 4 semestrów wypełnionych przedmiotami podstawowymi;

- główną: *Hauptstudium*, obejmujące przedmioty kierunkowe: podstawowe i techniczne mieszczące się w 5 semestrach, z czego ostatni przeznaczony jest na pracę dyplomową.

Egzaminy studium podstawowego składają się na tzw. egzamin

BIBLIOTEKA GŁÓWNA PŚK - NOWOŚCI

- Academic Press Dictionary of Science and Technology
Quinlan J.R. - Programs for Machine Learning
Hager W.H. - Abwasserhydraulik
The Direct Conversion of Solar Energy to Electricity
Elementy mikro- i makroekonomii
Giera K. - Księga jakości
Duńnic E. - Badania marketingowe w zarządzaniu
Bańko M. - Słownik wyrazów kłopotliwych
Borczyński J. - Podzespoły elektroniczne
Bogenschutze P.M. - Borland turbo Pascal 7.0
Davis P.J. - Świat matematyki
Głogowski E. - Nowe usługi finansowe. Vademecum budowlane. Przedsiębiorstwo na rynku międzynarodowym. Poradnik inżyniera elektryka, t. 1
. Układy wtryskowe benzyny, t. 1 - 2
Kucowski J. - Energetyka a ochrona środowiska
Iwanowski J. - Układy scalone w zachodnim sprzęcie wizyjnym. Praktyka kierowania
Nowakowski Z. - Informatyka bez tajemnic, t. 1-3
Kramer T. - Podstawy marketingu
Stoner J. F. - Kierowanie
Grabowski J. - Mały praktyczny słownik biznesmena ros.-pol., pol.-ros.
Solar Power Systems
The New Palgrave. A Dictionary of Economics. t. 1-4
Creep of Material Structures
Scott D.W. - Multivariable Density Estimation
Mikroekonomia. Ćwiczenia
UNIX - praca w sieci
Bremont J. - Odkrywanie ekonomii
Bednarski L. - Analiza finansowa w przedsiębiorstwie. Podstawy rachunkowości
Siemiński M. - Fizyka zagrożeń środowiska. Prawo administracyjne. Zbiór przepisów . Podstawy robotyki
Mansfield R. - Word 6 dla Windows
Masłowski K. - Pierwsze kroki w Windows
Fijałkowski T. - Prawo budowlane
Obłój K. - Strategia sukcesu firmy
Mielczarek Z. - Budownictwo drewniane
Piasta J. - Beton zwykły
Pierzchlewicz J. - Budynki murowane - materiały i konstrukcje
Starosolski W. - Połączenia w żelbetowych konstrukcjach szkieletowych
Dobaj E. - Maszyny i urządzenia spawalnicze
General Papers in Heat Transfer and Heat Transfer in Hazardous Waste Process
Bringham E.F. - Intermediate Financial Management
Lancaster G. - Essentials of Marketing
Munn G.N. - Encyclopedia of Banking and Finance
Coad P. - Projektowanie obiektowe

KSZTAŁCENIE INŻYNIERÓW

(cd.)

przeddyplomowy: *Vordiplomprüfung*, którego zaliczenie jest warunkiem dopuszczenia do *Hauptstudium*. *Vordiplom* odpowiada znanemu w Polsce przed wojną półdyplomowi. Ten pierwszy odcinek studiów ujęty jest w dość rygorystyczne ramy czasowe, wykraczające nieco poza programowe 4 semestry, ale przestrzegane. W rezultacie, pierwszemu okresowi studiów towarzyszy znaczny odsiew; ok. 50% przyjętych na studia nie dochodzi do drugiej części. Przeciętny czas studiów na wydziałach mechanicznych wynosi 13-14 semestrów.

Przedmioty nauczane w ramach *Grundstudium* obejmują ok. 1400-1500 godzin, te które składają się na *Hauptstudium* ok. 1000-1200 godzin - łącznie daje to około 2500-2700 godzin zajęć audytoryjnych i laboratoryjnych.

W programach studiów niemieckich wydziałów mechanicznych (*Fakultät* albo *Fachbereich Maschinenbau* lub *Maschinenwesen*) zwraca uwagę niewielka liczba - 45-60 godzin przeznaczonych w ramach *Grundstudium* na przedmioty technologiczne. Nauczanie technik wytwarzania wydaje się być przesunięte do praktyk, których obowiązkowy wymiar jest pokaźny, 26 tygodni, z czego 8-12 tygodni musi być zrealizowany przed podjęciem studiów. Regulamin praktyk wyszczególnia kolejne techniki przy-

gotowania produkcji, obróbki ręcznej i maszynowej, montażu, etc., które student musi w praktyczny sposób poznać i zdać z tego sprawę w urzędzie praktyk: *Praktikantenamt*, zawiadywanym przez jednego z profesorów Wydziału. W programach *Grundstudium* figurują prawie wyłącznie nauki stosowane i matematyka (dla inżynierów!). Poza tym jest trochę (30-60 godzin) ekonomiki przedsiębiorstw lub nauki o pracy. Zdarza się przedmiot ogólny w wymiarze 30-60 godzin. Nie ma nauki języków obcych - znajomość angielskiego jest po prostu wymagana od kandydatów na wydziały mechaniczne.

Egzaminów wstępnych nie ma. Uzyskanie tytułu Dipl.-Ing. w uczelni akademickiej otwiera drogę do doktoratu (*Promotion*). Tytuł: Dr.-Ing. trzeba uzyskać w ciągu 4, co najwyżej 5 lat asystentury, potem trzeba uczelnię opuścić. Habilitacja nie jest w naukach technicznych wykonywana - do objęcia stanowiska profesora konieczne są: doktorat, dorobek badawczy i zademonstrowana umiejętność wykładania.

Studia zawodowe mają najkrótszy programowo czas trwania: 7 semestrów, w tym 1 semestr (V, VI) przeznaczony na wykonywaną pod nadzorem uczelni praktykę przemysłową (20 tygodni) o charakterze inżynierskim.

Ogólna liczba godzin zajęć audytoryjnych i laboratoryjnych nie ustępuje tej, jaką mają uczelnie akademickie: 3-semesterne *Grundstudium* obejmuje 1300-1500 godzin zajęć z przedmiotów podstawowych, takich jak w uniwersytetach (jest nieco mniej matematyki), *Hauptstudium* wypełnione jest 1300-1500 godzinami zajęć audytoryjnych i laboratoryjnych - ogółem jest więc 2600-3000 godzin realizowanych w semestrach wydłużonych o 2-3 tygodnie w stosunku do uniwersytetów. Również obciążenie tygodniowe studenta jest tu wyższe: 27-33 godzin wobec 23-29 godzin w uniwersytetach.

Przy przyjmowaniu na uczelnię wymagane jest odbycie w całości lub w znacznej części 20 tygodni praktyki zawodowej.

Studenci *Fachhochschulen* mają silną motywację do szybkiego rozpoczęcia samodzielnego życia i dlatego kończą szybciej studia niż ich koledzy z uczelni akademickich.

Dyplom ukończenia inżynierskich studiów zawodowych nie upoważnia do otwarcia przewodu doktorskiego.

Absolwenci szkół wyższych, w tym inżynierowie, nazywani są w Niemczech akademikami: *die Akademiker*, o czym dobrze jest wiedzieć, by uniknąć nieporozumień.

(Skrót z PG)

Od pewnego czasu jesteśmy coraz częściej informowani o wynikach badań sondażowych opinii publicznej na bardzo różne tematy. Również wiele organizacji i przedsiębiorstw zaczyna wykorzystywać wyniki badań marketingowych przy podejmowaniu decyzji dotyczących ich strategii działania. Podstawowym narzędziem stosowanym w analizie danych z tych badań są metody statystyczne. W bieżącym roku akademickim, już po raz drugi, studenci I roku Zarządzania i Marketingu na pierwszym wykładzie ze statystyki wypełniali anonimową ankietę. Wyniki tej ankiety wykorzystane zostały na zajęciach ze statystyki do praktycznej ilustracji prezentowanych metod analizy statystycznej danych. Niektóre z uzyskanych wyników warto zaprezentować szerzej, gdyż pozwalają one dowiedzieć się jacy są i co sądzą o różnych sprawach rozpoczynający studia na najmłodszym, ale i najpopularniejszym kierunku studiów.

W 1993 r. ankietę wypełniło 374 studentów studiów dziennych i wieczorowych kierunku zarządzanie i marketing, zaś w 1994 r. - 399 osób. Oznacza to, iż ankietyzacją objętych było ok. 90% studentów rozpoczynających studia na tym kierunku. W 1993 r. kobiety stanowiły blisko 73% ogółu ankietowanych, zaś w 1994 r. ich udział spadł do 66%. W 1993 r. studenci zamieszkali w Kielcach lub

- dobra opinia o uczelni,
- przypadek.

Studenci mogli wskazać kilka czynników, a także wymienić inne, które nie znalazły się na powyższej liście. Zarówno w ubiegłym roku akademickim jak i w bieżącym, najczęściej jako powód podjęcia studiów na kierunku zarządzanie i marketing, wskazywano przekonanie o

młodziem tym kierunkiem studiów. W 1993 r. 116 studentów wskazało brak egzaminów jako istotny dla nich czynnik, a w 1994 r. takich studentów było już 226. O czym to może świadczyć? Otóż w 1994 r. w wielu uczelniach odstąpiono od konkursu świadectw. Nasza Uczelnia utrzymując ten system przyjęła stała się dla wielu bardziej atrakcyjna. Spowodowało to znaczny napływ młodzieży z województw dość

Jacy są i co sądzą

innych miastach o liczbie mieszkańców powyżej 200 tys. stanowili ponad 46%, w 1994 r. ich udział zmalał do niespełna 35%, przy czym na studiach dziennych stanowili oni grupę 70 osób z 284 ankietowanych.

Wśród osób studiujących na ZIM-ie dominują absolwenci liceów ogólnokształcących. W ubiegłym roku akademickim stanowili oni 59%, w bieżącym - 57%. Zwiększył się udział absolwentów techników z 15% w 1993 r. do 21% w 1994 r.

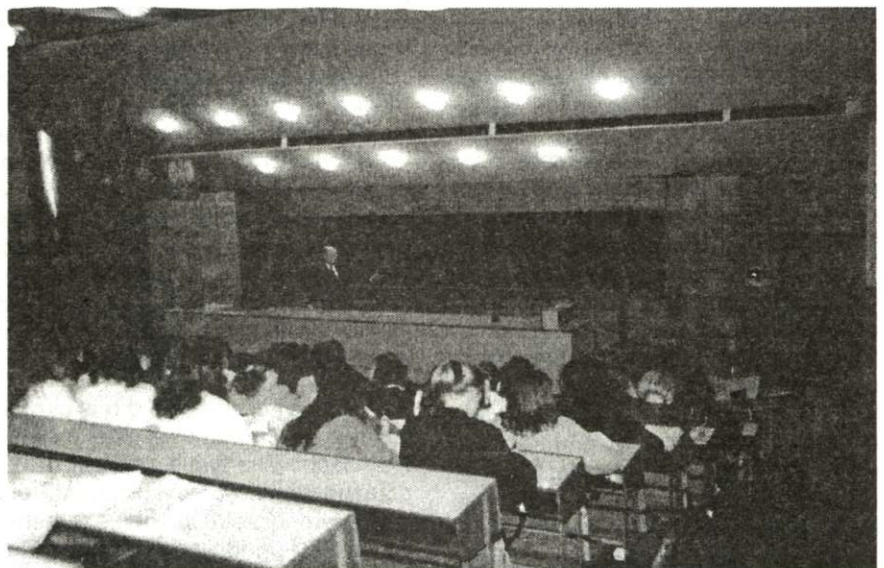
Co zadecydowało o podjęciu studiów na ZIM ?

W jednym z pytań ankiety studenci wskazali najważniejsze czynniki, które zadecydowały o podjęciu studiów na wybranym przez nich kierunku. Wybierali spośród następujących jedenastu czynników:

- zainteresowania,
- moda,
- porady rodziców,
- opinia kolegów,
- przekonanie o większych możliwościach uzyskania pracy po studiach,
- sposobność do wykorzystania zdobytej wiedzy i umiejętności w firmie rodzinnej,
- krótszy okres studiów,
- brak egzaminów wstępnych,
- możliwość kontynuowania studiów magisterskich w Krakowie,

większych możliwościach uzyskania pracy po studiach (288 wskazań w 1993 r., 265 wskazań w 1994 r.) Jeżeli weźmie się jednak pod uwagę liczbę osób kształcących się na tym i podobnych kierunkach w uczelniach państwowych i prywatnych oraz stosunkowo powolny proces przekształceń naszej gospodarki, to może okazać się, że atrakcyjną pracę znajduje tylko niewielka część absolwentów. W USA po burzliwym rozwoju tego typu studiów nastąpiło pewne nasycenie rynku fachowcami w tej dziedzinie i spadek zainteresowania

odległych. Spora część młodzieży studiującej zarządzanie i marketing nie chciałaby pozostać na poziomie licencjatu. W 1993 r. 111 osób, zaś w 1994 r. - 152 osoby wskazały możliwość kontynuacji studiów magisterskich w Krakowie jako czynnik wpływający na ich decyzję o podjęciu studiów w PŚK. Natomiast czynnik "dobra opinia o Uczelni" wskazywany był dość rzadko. Nie należy wyciągać stąd wniosku, że opinia o Uczelni jest zła. Nie zaszkodziłoby jednak wykorzystać choćby obchodów XXX-lecia Politechniki, aby przybliżyć młodzieży naszą Uczelnię.



Studenci Zarządzania i Marketingu na wykładzie z matematyki

Obycie z techniką komputerową, znajomość języka zachodniego oraz ocena własnej sytuacji materialnej

Na pytanie o obycie z techniką komputerową, w 1994 r. odpowiedzi "żadne" wybrało 147 osób, czyli 30% ankietowanych, "słabe" - 186 osób, "dobre" - 52 osoby, zaś "bardzo dobre" - 8 osób. Jak widać trafia do nas młodzież, która w niezbyt dużym stopniu miała okazję zetknąć się z komputerem, ale jest pod tym względem lepiej niż było rok wcześniej. Z innego pytania wynika, że 70 osób ma możliwość korzystania z komputera w domu.

Określając swoją znajomość języka zachodniego ankietowani studenci ZiM w br. ak. ocenili ją następująco: 261 osób uznało ją za słabą, 104 osoby za dobrą, 9 osób za

W skali 10-punktowej sytuację gospodarczą w Polsce studenci ocenili średnio na 3,6 pkt. zaś polityczną na 2,9 pkt. Czy to dużo, czy mało? W tej samej ankiecie, w tej samej skali wyrażali studenci ZiM ocenę szkoły podstawowej i średniej, do której uczęszczali. Szkole podstawowej przyznali średnio 7,5 punktów, a szkole średniej 6,9. Można z tych wskazań wyciągnąć wniosek, że nasza młodzież, podobnie jak większość społeczeństwa, jest krytyczna w stosunku do aktualnej sytuacji gospodarczej i politycznej. Znacznie lepiej odbiera to co ma już za sobą - przeszłość ulega pewnej idealizacji. Na pytanie o prognozy dotyczące sytuacji politycznej i gospodarczej - zdecydowana większość uważa, że nic się nie zmieni w najbliższym czasie. Po równo jest pesymistów jak i optymistów, którzy

- jest dostępny dla studentów w porze konsultacji,
- precyzyjnie określa zasady zaliczania przedmiotu i konsekwentnie je stosuje,
- obiektywnie ocenia wiedzę i wkład pracy studentów.

Za najważniejsze cechy dobrego nauczyciela akademickiego uznali:

- komunikatywność i przejrzystość przekazywanych przez niego treści,
- dostosowanie zakresu materiału i tempa realizacji programu do możliwości grupy,
- interesujący i ułatwiający zapamiętanie materiału sposób prowadzenia zajęć.

Wybór dokonany przez studentów świadczy o obawach przed "no-

O różnych sprawach studentów

biegłą, ale 29 osób przyznaje, że nie ma żadnej znajomości obcego języka. Potwierdza się, że ciągle z językami nie jest najlepiej, ale fakt, że jest coraz większa liczba studentów, którzy uznają swoją znajomość języka zachodniego jako dobrą lub biegłą jest pocieszający.

W kolejnym pytaniu ankiety studenci ZiM mieli ocenić własną sytuację materialną w skali 7-punktowej. Na ogół uważa się, że bardzo wiele osób jest w trudnej sytuacji. Natomiast w tej anonimowej ankiecie (studenci ZiM są z różnych środowisk) tylko 4 osoby na 396 uznały swoją sytuację za złą lub bardzo złą.

Zatrudnienie, sytuacja gospodarcza i polityczna kraju

W odpowiedziach na pytanie:

Co w większym stopniu wpłynęłyby dzisiaj na wybór przez nich zatrudnienia:

- charakter pracy (np. ciekawa, dająca większą satysfakcję),
- wysokość wynagrodzenia,

wystąpiły dość znaczne różnice między wskazaniami studentów studiów dziennych i wieczorowych. Studenci studiów dziennych ZiM znacznie częściej wskazywali charakter pracy jako czynnik decydujący o podjęciu pracy, a studenci studiów wieczorowych uznali wysokość wynagrodzenia za czynnik priorytetowy.

uważają, że sytuacja gospodarcza i polityczna ulegać będzie poprawie.

Jakie cechy nauczyciela akademickiego uważają studenci za najważniejsze?

Studenci oceniali ważność poniższych 14 cech charakteryzujących nauczyciela akademickiego:

- dostosowuje zakres materiału i tempo realizacji programu do możliwości grupy,
- jest dobrze przygotowany do zajęć,
- jest komunikatywny a przekazywane przez niego treści są przejrzyste,
- pokazuje związki swojego przedmiotu z pokrewnymi dziedzinami wiedzy,
- przedkłada zrozumienie przedmiotu nad opanowanie szczegółów,
- prowadzi zajęcia w sposób interesujący, ułatwiający zapamiętanie materiału,
- inspiruje studentów do samodzielnego myślenia,
- odnosi się do studentów taktownie i z życzliwością,
- szanuje poglądy studentów,
- zachęca studentów do otwartości, poważnie traktuje postulaty grupy,
- jest punktualny i odbywa zajęcia regularnie,

wym". Chcieliby kontynuacji sposobu nauczania, do jakiego przywykli w szkole średniej. Tę opinię potwierdza zestaw cech, które znalazły się na końcu listy rankingowej. Za najmniej ważne studenci uznali inspirowanie do samodzielności i pokazywanie związku wykładanego przedmiotu z pokrewnymi dziedzinami wiedzy, a także punktualność prowadzących zajęcia. Z badań przeprowadzonych w wielu krajach wynika, że przeciętny absolwent uczelni wykorzystuje w praktyce tylko kilka procent z wiedzy, która była mu przekazywana podczas studiów. Okres studiów studenci powinni wykorzystać na intensywny trening swoich szarych komórek, powinni nauczyć się samodzielności korzystania z literatury fachowej, umiejętności rozwiązywania problemów. Jednak nie wszyscy młodzi ludzie, którzy do nas trafiają, mają takie przekonanie.

Nowy system studiów, który obecnie jest wdrażany w naszej Uczelni ma za zadanie uczynić młodzież u nas studiującą bardziej samodzielną, lepiej przygotowaną do brania na siebie zadań związanych z przyszłą pracą zawodową.

Zdzisław Piasta

BIZNES I FILANTROPIA

Dążenie do bogacenia się bywa uważane często za przyrodzoną cechę człowieka. Każdy chciałby być bogaty, ale tylko nieliczne jednostki mają zdolności, szczęście, intuicję itp., aby zrealizować to marzenie. Bogacić się można na różne sposoby: zgodnie z prawem lub nie, szybko (np. grając na giełdzie) lub powoli (gdy na fortunę pracuje kilka pokoleń), za pomocą metod uważanych za cyniczne i w sposób "cywilizowany". Marzeniom o bogactwie towarzyszy zwykle przekonanie, że umożliwi ono zaspokajanie różnorodnych potrzeb, nabywanie wartości, pozwala na prowadzenie interesującego życia itp. Bogactwo uważane jest także za najlepszą formę zabezpieczenia na starość, zapewnienia bytu rodzinie, umożliwienia dobrego startu życiowego własnym dzieciom itd.



Andrew Carnegie

Co robią ze swym bogactwem ci, którzy dorobili się olbrzymich fortun? Na co wydają ogromne zyski, które im ono przynosi? Byłoby interesujące spróbować udzielić odpowiedzi na te pytania i pokusić się o jakąś typologię plutokratów w tym względzie. Nie wiem jednak, czy zadanie takie dałoby się wykonać, wszak dostęp do kont bankowych bogaczy nie jest taki łatwy, jeśli w ogóle możliwy. Z braku takich możliwości i środków, ograniczę się tu jedynie do podania kilku przykładów dość nietypowego wykorzystania bogactwa, jakim jest... filantropia. Ponieważ za uosobienie skąpstwa uchodzą (skądinąd niesłusznie) Szkoci, wspomnę o kilku przedstawicielach tej nacji.

George Watson (zm. 1723), kupiec z Edynburga i pierwszy księgowy Banku of Scotland. Pozostawił pieniądze na założenie domu opieki, który dawał utrzymanie i dbał o wychowanie synów oraz wnuków zbankrutowanych kupców edynburskich.

Robert Gordon (1665-1732), kupiec z Aberdeen; wzbogacił się na handlu z Bałtykiem, a zgromadzony majątek zapisał fundacji charytatywnej, która w 1750 r. otworzyła w Aberdeen szkołę dla chłopców (Robert Gordon's College).

James MacGill (1744-1813), kupiec z Glasgow; wyemigrował do Kanady, gdzie został handlarzem futer. Zgromadzony przez siebie majątek zapisał na założenie uniwersytetu w Montrealu (McGill University).

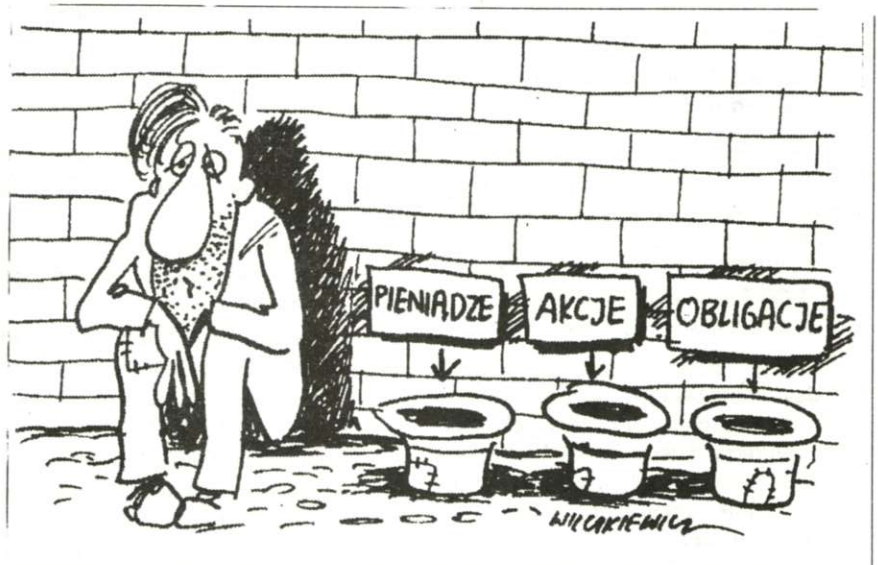
Najbardziej znanym przykładem Szkota-filantropa jest niewątpliwie amerykański przemysłowiec Andrew Carnegie (1835-1918). Jego życie może służyć jako typowy przykład kariery "od pucybuta do milionera". Carnegie zaczynał bowiem jako chłopiec wykonujący najprostsze prace w fabryce włókienniczej, by w końcu zostać "królem stali" w Ameryce. Przyszedł na świat w izbie ubogiego tkacza mieszkającego w pobliżu szkockiego miasteczka Dunfermline (hrabstwo Fife).

Ukończył tylko cztery klasy szkoły elementarnej. W 1848 r. wyemigrował wraz z rodziną do Pensylwanii (USA). Młody Andrew zaczynał jako chłopiec na posyłki w urzędzie telegraficznym w Pitsburgu, a już po kilku latach zajął się budową kolei i mostów. Nie miał wiedzy z zakresu techniki czy technologii, ale posiadał niesłychane zdolności organizacyjne. Stopniowo dorobił się olbrzymiego majątku. Jego Carnegie Steel Company of New Jersey, założona w 1899 r., dysponowała rok później kapitałem 320 mln dolarów i wytwarzała 1/4 globalnej produkcji stali Stanów Zjednoczonych.

W 1901 r. Andrew Carnegie sprzedał jednak swoje udziały J.P. Morganowi, poświęcając się odtąd działalności filantropijnej i społeczno-politycznej. Większą część swego majątku przeznaczył na liczne fundacje naukowe i społeczne, m.in. na budowę słynnej sali koncertowej Carnegie Hall w Nowym Jorku, fundusz nagród za bohaterskie czyny (Carnegie Hero Fund, 1904), fundusz popierania pokoju międzynarodowego (Carnegie Endowment for International Peace, 1910). Wspierał uniwersytety i biblioteki, fundował nagrody w licznych konkursach na najlepsze dzieła i projekty z różnych dziedzin. Łącznie wydał 270 milionów funtów, z czego 16 milionów na samą oświatę. W samej tylko Wielkiej Brytanii założone przez niego fundacje "wypracowują" co sekundę 5 funtów! Napisał także książkę, które - o ile wiem - nie została dotychczas przetłumaczona na język polski "Ewangelia Bogactwa" (The Empire of Business, 1902).

Credo swojej filozofii życia wyraził Andrew Carnegie w następujących słowach: **Człowiek, który umiera bogaty, umiera w niestawie** (The man who dies rich dies in disgrace).

Stefan Zabieglik



Karnawał to okres zimowych balów, maskarad, pochodów. Zaczyna się od Nowego Roku a trwa aż do Środy Popielcowej. W Polsce często zwany zapustami czy mięsopustami. Nazwa karnawał pochodzi z łaciny *carrus novalis* i oznacza wóz w kształcie okrętu. Ów wóz brał udział w wielkich uroczystościach w starożytnym Rzymie podczas procesji ku czci Dionizosa i Izdy.

Dzień św. Sylwestra oraz Nowy Rok obfitowały w wiele czarów i magii. Te obrządku miały przynieść w nadchodzącym roku wiele radości, zdrowia i dostatku. W dawnej Polsce gospodyni w ostatni dzień starego roku wysypywała podłogę piaskiem i przystrajała izbę chojakami, by zgotować miłe przyjęcie duchom. Na ostatnią kolację w starym roku podawano lemieszki z mąki pszennej suto okraszone, aby nie zabrakło jedzenia w przyszłości.

W niektórych rejonach Polski pieczono tzw. nowolatki - figurki z ciasta przedstawiające różne postacie, trupie główki itp.

Upieczone wkładano pod talerze i wnoszono do izby. Kto jaką figurkę wylosował, taka czekała go przyszłość. Na Pomorzu odbywało się wytrząskanie starego roku. Fornale stawali przed domami dziedzica, proboszcza, rządcy i strzelali z batów, za co dostawali dary - pieniądze. W tym regionie w dzień sylwestrowy wkładano rękę do strumienia, stawu, źródła albo jeziora i z tego co udało się wyłowić wróżono przyszłość. Dziewczeta zabawiały się wróżbami podobnie jak w Wigilię św. Andrzeja i Bożego Narodzenia, łąły na wodę wosk lub roztopiony olów. Ciekawskie dziewczyny siedziały przed lustrem przy palących się świecach do północy. Jeśli nie obejrzały się ani raz, mogły zobaczyć w lustrze przyszłego męża. Tradycja ludowa wprowadziła wiele przysłów na temat Nowego Roku:

- *Gdy Nowy Rok w progi to stary w nogi.*
- *Gdy w Nowy Rok skwar i upał baran wilka będzie chrupał.*
- *Na Nowy Rok przybywa dnia na barani skok.*
- *Rok Nowy pogodny zbiór będzie dorodny.*

Obecnie Nowy Rok obchodzimy nieco inaczej na balach i prywatkach. Coraz częściej w Polsce na wzór Zachodu witamy Nowy Rok na głównych placach miast. Karnawał to czas zabaw, balów i maskarad. Jednak najslawniejsze bale karnawałowe odbywają się w Wenecji, na Wyspach Kanaryjskich czy w Rio de Janeiro.

Wenecki bal odbywa się na początku marca. Jego korzenie sięgają czasów pogańskich i łączą się z powitaniem wiosny oraz z tradycją dożów. Na Wyspach Kanaryjskich - bal trwa przez dwa tygodnie w drugiej połowie stycznia. Ulicami

miasto w salę balową. Zamyka się wszystkie sklepy, fabryki, urzędy. Szaleństwom towarzyszy 40 stopniowy upał i dźwięki samby. Barwny korowód tancerzy ciągnie głównymi ulicami miasta. Na ochłodę w tych dniach szampan spożywany jest w dużych ilościach. Mówiąc o szampanie warto wspomnieć jego historię i pochodzenie. Jego ojczyzną jest jedna z najstarszych prowincji północnowschodniej Francji - Szampania. Wszystkie pozostałe trunki np. rosyjskie "szampanskoje" czy włoskie "spumante" to tylko mniej udane kopie oryginału - wina musujące.

Szampan to ulubiony napój królów i artystów. Na wyprodukowanie potrzeba trzy lata. Nie jest winem jednorodnym, to kompozycja wielu zbiorów wino-

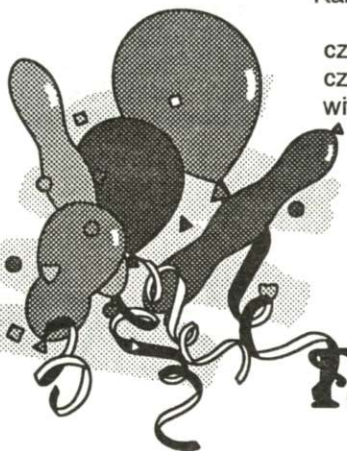
gron. Uroki szampana jak głosi legenda odkrył Juliusz Cezar. W średniowieczu kroniki francuskie nazywają go "champagne" - nazwa pojawiła się przy okazji koronacji królów w Remis. Produkcję szampana zrewolucjonizował w XVII wieku zakonnik z opactwa Hautvillers, Dom Perigon. W wyniku ściśle przeprowadzonego procesu fermentacji uzyskał jasne przezroczyste wino o utrzymującej się białej pianie. Od następnych wieków picie szampana na balach szczególnie sylwestrowych upowszechniło się w całej Europie.

Szampana serwujemy chłodnego, nigdy lodowatego. Nie wolno go przechowywać w zamrażalniku, bo traci smak. Na 20-30 minut przed podaniem umieszcza się go w wiaderku wypełnionym do połowy lodem.

Pamiętajmy: Szampana pijemy z umiarem. Tylko wtedy można się nim rozkoszować.

Wszystkiego najlepszego w Nowym Roku życzy

Studenciok



POWITANIE NOWEGO ROKU!



Santa Cruz na Tenerifie sunie nieskończony orszak tancerzy. Wszędzie brzmi samba. Kobiety rywalizują w konkursie o najpiękniejszą - Królową Karnawału. Władczynią karnawału jest Sardynka. Jej pogrzeb należy do tradycji karnawału. W trakcie zabawy w Santa Cruz nie odnotowano nigdy ofiar śmiertelnych jak to się często zdarza w Brazylii. Na okres szalonych dni - od tłustego czwartku do świtu Środy Popielcowej władzę w stolicy Rio de Janeiro przejmuje król Mamó. Jego panowanie zamienia

LIGA MIĘDZYUCZELNIANA

W listopadzie i grudniu 1994 r. rozegrana została I runda ligi międzyuczelnianej w piłce nożnej 5 osobowej halowej, koszykówce i siatkówce mężczyzn.

W rozgrywkach uczestniczyły następujące uczelnie: Wyższe Seminarium Duchowne, Wyższa Szkoła Handlowa, Wyższa Szkoła Pedagogiczna i Politechnika Świętokrzyska.

Uzyskano następujące wyniki w poszczególnych dyscyplinach:

Piłka nożna

WSP - PŚk 3 : 3;
WSP - WSD 2 : 2; WSH - PŚk 3 : 11;
WSD - WSH 5 : 0;
PŚk - WSD 9 : 3; WSP - WSH 3 : 0

Po pierwszej rundzie prowadzi drużyna Politechniki 5 pkt (23 : 9), przed WSP 4 pkt i WSD 3 pkt.

Najwięcej bramek zdobył zawodnik PŚk **Krzysztof Wicha** - 9, student I roku.

Do niespodzianki zaliczyć należy wynik meczu WSP - WSD, gdzie mocno faworyzowana drużyna WSP zaledwie zremisowała, przegrywając już 2 : 0.

Piłka koszykowa

WSP - PŚk 56 : 47
WSH - PŚk 28 : 129
WSH - WSP 32 : 112

Drużyna PŚk prowadząc do przewy 31 : 23 jednak przegrała mecz, słabo grając w drugiej połowie. Przewadzenie objęła drużyna WSP mając na swym koncie 2 zwycięstwa przed PŚk.

Piłka siatkowa

PŚk - WSH 2 : 0;
WSP - WSD 2 : 0; WSP - WSH 2 : 0;
WSH - WSD 0:2; WSP - PŚk 2:0

Do rozegrania pozostał jeszcze mecz PŚk - WSD. W rozgrywkach prowadzi zespół WSP z 6 pkt, przed PŚk i WSD po 2 pkt, a zwycięzca meczu zaległego zajmie 2 miejsce.

Zawody rozgrywane były w hali Budowlanych (gospodarze WSP), Politechniki (PŚk), Widowiskowej (WSH) i prowadzone przez sędziów klasy państwowej. Organizatorem ligi jest Zarząd Środowiskowy AZS i Politechniki.

Rozgrywki II rundy rozpoczną się na przełomie stycznia i lutego '95. Zwycięzcy tych rozgrywek będą mieli prawo startu w Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych.

(Z.S)

REKORD REKORDÓW

Na zakończenie sezonu PZKITS odbył się 18 grudnia ub. r. Drużynowo Puchar Kielc Juniorów w Trójboju Siłowym. Kameralne zawody stały się areną nie lada zdarzenia - ważący 118 kg zawodnik "Stali" Bielsko-Biała, **Ryszard Wszola**, ustanowił rekord Polski wszechczasów w przysiadzie - 342,5 kg! Niech żałują ci, co nie byli. Nasi studenci będą mieli okazję obejrzyć siłaczy w planowanym na wiosnę Pucharze XXX - lecia PŚk w trójboju siłowym. Być może i u nas pęknie 300 kg!

(a.z.)



STUDENT - OLIMPIJCZYKIEM



Kim jest młody człowiek z łukiem na zdjęciu?

Jest to **ARKADIUSZ PONIKOWSKI**, student II roku Wydziału Elektrotechniki, Automatyki i Informatyki.

Arek - zawodnik Klubu "Stella - Kielce" jest członkiem reprezentacji Polski Seniorów, członkiem kadry olimpijskiej "Atlanta '96", jedynym z 10 laureatów (6 miejsce) plebiscytu "Słowa Ludu" na najpopularniejszych sportowców Kielecczyzny 1994 roku.

Przygodę ze sportem łuczniczym rozpoczął w klubie "Stella" we wrześniu 1988 r. podejmując jednocześnie naukę w zespole Szkół Elektrycznych w Kielcach. Już w marcu 1990 roku zdobył brązowy medal na mistrzostwach Polski Juniorów młodszych. W trzecim roku treningów został powołany do reprezentacji Polski Juniorów, a piąty rok treningowy był rokiem startów w seniorach i tu wspaniałe osiągnięcia: brązowy medal w Drużynowych Mistrzostwach Polski, a także "pierwsze kroki" jako studenta Politechniki Świętokrzyskiej. Rok 1994 był dla Arka bardzo pomyślny tak w nauce jak i w sporcie. Zaliczył I rok studiów, zdobył srebrny medal mi-

strzostw Polski na 90 m, srebrny medal w drużynie, ponownie 4 miejsce w Pucharze Polski oraz udane starty zagraniczne w "Grand Prix Europy".

Jak każdy młody człowiek ma swoje marzenia, ale stawia sobie również nadrzędne cele, które pragnąłby zrealizować. Należą do nich:

- uplasowanie się w pierwszej szóstce w Mistrzostwach Polski,
- udział w Mistrzostwach Świata w Indonezji i Igrzyskach Olimpijskich w Atlancie w 1996 r.
- ukończenie studiów w Politechnice Świętokrzyskiej.

Arek jest bardzo zapracowanym, młodym człowiekiem - jego pasją są studia i łuki.

Zyczymy Arkowi dalszych wspaniałych sukcesów sportowych - do olimpiady włącznie, jak najlepszych wyników w nauce oraz zrealizowania wszystkich zamierzeń.

Maria Kozioł

PUNKT NA WAGĘ ZWYCIĘSTWA!

12 stycznia 1995 r. w Halli Widowiskowo-Sportowej odbyła się spartakiada lat pierwszych pomiędzy WSP i Politechniką.

Organizator imprezy - Zarząd Środowiskowy Akademickiego Związku Sportowego - zaprosił studentów I roku do wspólnej sportowej zabawy, szkoda tylko, że trzecia uczelnia Wyższa Szkoła Handlowa wycofała się.



Celny rzut Rafała Brońskiego

Pierwsze na parkiet wyszły mieszane zespoły koszykówki, najbardziej popularnej dyscypliny sportu. Pierwsza połowa meczu, zakończona zwycięstwem naszych koszykarzy 18 : 9 była wstępem do wspaniałego pojedynku trenerów w rzutach osobistych. Po pasjonującej rywalizacji (3 serie rzutów) lepszy okazał się **mgr Ryszard Pastuszko** zdobywając pierwsze punkty dla Politechniki. Zespół uskrzydłony zwycięstwem trenera przystąpił do drugiej połowy spotkania, która po wspaniałych popisach strzeleckich naszych koszykarzy zakończyła pojedynek wysokim zwycięstwem 49 : 27. I było już 4 : 2.

Skakanka - to nowa konkurencja polegająca na tym, aby jak największa liczba osób wskoczyła do środka kręconej przez 2 osoby skakanki. Nasze studentki były bardzo odważne i pierwsze ruszyły do boju - zespół "Polibudy" wprowadził więcej osób i zasłużenie zwyciężył.

Tradycją stały się już rozgrywane mecze mieszanej siatkówki (3 studentki i 3 studentów).

Po pierwszej remisowej połowie, druga okazała się pechowa i pierwsza porażka 6 : 11.

Pomysłowość, sprawność oraz wytrzymałość - to cechy przydatne w zabawie z 5-częściową skrzynią. Jak największa liczba osób winna wejść na skrzynię i utrzymać ten "wymyślo-

ny pomnik" przez 5-sekund - takie zadanie postawili organizatorzy zespołom. 16-tka naszych sportowców wypełniła wszystkie regulaminowe wymagania i mimo to, iż winna odnieść zwycięstwo - przegrała (nawet "gwizdy" z trybun nie wzruszyły sędziów z WSP).

Piłkarze nożni prezentowali na parkiecie duże umiejętności techniczne, gorzej było z umiejętnościami strzeleckimi - nie padła żadna bramka. Natomiast dużo emocji dostarczyli trenerzy drużyn piłkarskich. Cenniejsze "oko" miał trener nauczycieli **mgr Włodzimierz Sterkowicz**, który dzięki celnym strzałom doprowadził do remisu 10 : 10.

I teraz rozgorzała walka, oczywiście sportowa na dobre. Wspaniałą celnością popisała się drużyna Politechniki w rzucaniu piłkami do odwróconej skrzyni, wygrywając z WSP 9 : 2, nic dziwnego - dokładność to domena inżynierów.

Przeciąganie liny - konkurencja dla najmocniejszych była bardzo emocjonująca, gdyż decydowała o zwycięstwie w całej spartakiadzie. Nasi atleci wspomagani płcią piękną okazali się niezawodni - "przeciągnęli" nauczycieli na swoją stronę.

Mimo, iż ostatnia zabawa określona została przez prowadzącego jako zabawa "o pietruszkę", była bardzo efektowna i wywoływała wiele emocji zarówno u zawodników jak i wśród kibiców. Zawodnik uciekał z 10 balona-

mi, a trzech przeciwników miało za zadanie w jak najszybszym czasie po-
przebić balony.

Huk pękających balonów oraz oszałamiający doping publiczności to prawdziwy finał spartakiady.

Rywalizacja była wyrównana, ostatnią zabawę wygrała WSP, a całą spartakiadę drużyna Politechniki 15 : 14, która otrzymała puchar z rąk prezesa Zarządu Środowiskowego AZS **mgr Wiesława Krążka**.



Zabawa z 5-częściową skrzynią

Brawa i gratulacje dla studentek i studentów - sportowców I roku za wspaniałą sportową rywalizację i podziękowania licznie zgromadzonym kibicom za włączenie się do wspólnej zabawy oraz za kulturalny i sportowy doping.

Maria Kozioł



Jeszcze jeden puchar do kolekcji

Indeks: Aldona, jesteś pierwszą kielczanką, która pokazała się na polskiej arenie trójbojowej. Jak to się zaczęło?

Aldona: Rozpoczęłam treningi z zamiarem schudnięcia. W "Tęczy" atmosfera nasycona jest trójbojem, moi koledzy trenują trójboj siłowy, sama spóbowalam tego sportu i tak już zostało.

Indeks: Co daje ci dźwiganie żelastwa?

niorów w kategorii wszechwag kobiet i rekordy Polski kobiet w martwym ciągu i wyciskaniu leżąc w kategorii do 52 kg.

Indeks: Jako jedna z trzech Polek zakwalifikowałaś się na tegoroczne Mistrzostwa Europy Kobiet (seniorek) w trójboju siłowym. Dlaczego nie startowałaś?

Aldona: Tuż przed wyjazdem juniorów na mistrzostwa Europy do Birmingham zdrożały przeloty samolotami, wobec czego PZKiTS cofnął fundusze

jem też odżywek, wystarcza mi zwykle domowe odżywianie.

Indeks: Jakie są twoje przeżycia z pierwszych startów na mistrzostwach Polski?

Aldona: Byłam blada na twarzy, nic do mnie nie docierało. Stała taka biedna sierota... Bałam się strasznie... Powtarzałam sobie "to takie normalne zawody", ale trema pozostawała. Bez szemrania wykonywałam polecenia trenera. Po wyjściu na pomost, będąc

NA CHŁOPCÓW RÓWNIEŻ ZNAJDUJĘ CZAS...

Aldona: Co mi daje? Rośnie mi tyłek... (śmiej) A tak poważnie - przede wszystkim wyniki sportowe, klasę sportową, siłę, zawziętość i upór. Wiedząc, że nie jestem silna, żeby do czegoś dojść musiałam rzeczywiście długo i ciężko ćwiczyć. Zaczynałam od gołego gryfu, a nawet jeszcze mniejszych ciężarów - od kija z nałożonymi małymi metalowymi talerzykami. Aby dojść do tego co teraz mam musiałam być bardzo uparta - chociaż nie mogłam podnieść ciężaru zaciskałam zęby i ćwiczyłam dalej. Dzięki temu wydatnie zmalała mi ilość tkanki tłuszczowej i trochę urosły mięśnie, a najważniejsze - ciało stało się jędrne.

Indeks: Co uważasz za swój największy sukces sportowy?

Aldona: Zdobycie brązowego medalu na Mistrzostwach Polski Ju-

na wyjazd kobiet. Kluby musiały pokrywać koszty startu kobiet; w "Tęczy", niestety, dla mnie pieniądze się nie znalazły.

Indeks: A szkoda, bo już po zawodach okazało się, że uzyskując swój minimalny wynik miałybyś 5-te miejsce. Najwyższe zajęte w polskiej drużynie. W bieżącym roku, zawody odbędą się na Węgrzech. Czy zamierzasz tam startować?

Aldona: Tak, o ile forma dopisze i nie wyskoczą ponownie sprawy finansowe.

Indeks: Podobno najlepsi opierają się na chemii. Wąsów pod nosem jeszcze nie widzę, ale... Zawsze jest jakieś ale.

Aldona: Nie, chemią się nie wspomagam poza chorobami. Nie

sam na sam ze sztangą, pomocą była wspaniale dopingująca publiczność.

Indeks: Jak wygląda twój trening?

Aldona: Trenuję 4 razy w tygodniu koncentrując się na trzech ćwiczeniach: przysiadach, martwym ciągu i wyciskaniu. W poniedziałki i piątki ćwiczę martwy ciąg, w środy i niedziele przysiady i wyciskanie leżąc. Trenując trzymam się ściśle planu, a sam trening jest płynnym połączeniem kulturystyki i trójboju. Co drugi dzień biegam lub jeżdżę na rowerze stacjonarym.

Indeks: Trenując przebywasz z mężczyznami, musisz wysłuchiwać ich męskich rozmów na różne tematy, często nie przeznaczone dla dziewczęcych uszu. Czy nie krępują cię takie sytuacje?

Aldona: Na początku głupio się czułam będąc takim jednym rodzynkiem, poza tym wszyscy patrzyli na mnie bokiem. Ćwicząc dłużej niż zazwyczaj dziewczyny przyzwyczałam się do pikantnych rozmów, a często potrafię niejednemu dogryźć. Oczywiście tylko wtedy, gdy tematy mnie nie dotyczą.

Indeks: Jesteś maturzystką. Jak godzisz naukę, sport i obowiązki domowe?

Aldona: Po przyjeździe ze szkoły zdążę tylko coś zjeść i muszę wyjść na siłownię. Uczę się dopiero po treningu.

Indeks: Szkoła, sport ... A gdzie chłopcy?



Aldona Głogowska podczas treningu

☆☆☆

Stanął prawie nagi między innymi podobnymi sobie. Piękne muskularne ciało lśniło jak odlane z brązu; kropelki potu perliły się na masywnych ramionach, spływając po torsie gladiatora. Wyczelowane pękate mięśnie przeżyły się pod skórą, ujawniając całą gamę tajemniczych zagłębień, niemożliwych do uzyskania u normalnego człowieka. Postronki żył rosły przy każdym ruchu, zmieniając kształt jak wijące się węże. Mocno wypchane spodenki przyciągały wzrok oglądających widowisko kobiet, wzbudzając dreszcz emocji i pragnień. Pięknem swego ciała przystąpiłby Apollina ...

Długo się koncentrował, harmonizując rytm oddychania i uderzeń serca do wykonywania tego jednego jedynego ruchu. Przeżył kilkakrotnie tułów i pośladki, niczym szerszeń gotujący się do zadania ostatecznego ciosu; krótkimi urywanymi wdechami dodawał sobie odwagi. Wreszcie w tym jednym jedynym, ściśle określonym momencie, obniżył pośladki, wyprężył się i zdecydowanym ruchem oderwał ciężar od pomostu. Z narastającą prędkością ciągnął go wzdłuż ud, prostując nogi, tułów, wspinając się na palce. Rozpaczliwie wślizgnął się pod rozpędzoną górę żelaza, wciskając łokcie pod sztangę. Cały aż przysiadł, dotykając pośladkami do pięt, gdy ciężar spadł na barki. W tym samym momencie poderwał się napinając w krańcowym wysiłku mięśnie. Sztanga podniosła się, a twarz mężczyzny wykrzywił grymas bólu. Odepchnięty ciężar z łoskotem uderzył o pomost; zawodnik upadł na plecy, z rozpędu unosząc do góry nogi. Zerwany

mięsień z tyłu uda zwinął się jak puszczona rozciągnięta guma. Nieszczęśliwca sprowadzono z pomostu biorąc go pod pachy. Być może skończył karierę sportową ...

☆☆☆

Liny zadrzały, gdy potraktowany mocnym ciosem półnagi mężczyzna oparł się o nie plecami. Powoli osuwał

CIEMNE OBUCZE SPORTU

się na ring, gdy przeciwnik pięściami młócił go po głowie. Człowiek w białej koszuli błyskawicznie znalazł się między napastnikiem a ofiarą, próbując swoim autorytetem ochronić upadające ciało. Dostał serię ciosów w głowę - prawego haka w szczękę, lewego sierpowego w kość jarzmową i poprawkę prawym prostym w nos. Pierwszy cios w zupełności wystarczył, by znokautowany sędzia padł na deski; głowę leżącego podtrzymywał znajdujący się w pobliżu reporter. Upojony zwycięstwem pogromca chodził między linami podnosząc uzbrojone w rękawice ręce do góry, z wyrazem triumfu na twarzy. Chodził tak, oczekując aplauzu tłumów, jeszcze wtedy, gdy sanitariusze znosili nieprzytomne ofiary z podwyższenia.

Zawodowca zawieszono w prawach startu. Dożywotnio.

Staniał się na nogach, brakowało mu tchu, świat widział za mgłą, bicie serca czuł w jelitach, a zgłębienie tłumów przechodził w pulsowanie krwi w uszach. Rozszerzonymi oczami próbował dostrzec upragnioną linię mety. Powinna być blisko ... Adidasy nie chroniły przed twardymi uderzeniami pięt o asfalt. Każdy krok rozbrzmiewał głuchym dudnieniem w czaszce, jak monotonne walenie młotem w głowę. Wiedział, że odstawił najlepszych na kilkanaście minut. Jego jedynym pragnieniem było wytrzymać jeszcze ostatnie kilkaset metrów. Z lewej strony serca poczuł silne ukłucie - tak jakby ktoś wbijał szpilkę w pierś; za chwilę pojawiło się drugie i jeszcze następne. Tuż przed metą wróciły mu siły i przyspieszając przebiegł ją szczęśliwy wsłuchując się w wiwatujące tłumy. Ból w klatce przeszył go jeszcze raz. Ostatni ...

Karetką reanimacyjną była zbyt późna. Został pośmiertnym rekordzistą.

Takie historie, nie wyszane z palca, można by ciągnąć długo. Z pewnością każdy zna ich kilka. Jaki z nich morał? Coraz częściej zdarza się, że wynik sportowy przesłania racjonalne myślenie. Złamane zostaje Pierwsze Prawo Natury - samozachowania. I na to nie ma rady.

Arkadiusz Znojek

NA CHŁOPCÓW RÓWNIEŻ ZNAJDUJĘ CZAS ... (cd.)

Aldona: Na chłopców również znajduję czas. Nie spędzam całego życia na siłowni. Zresztą i tam czasami znajdują się nadmężczyźni. Do słownie.

Indeks: Dziewczyna uprawiająca męski sport musi mieć duże ambicje. Co zamierzasz jeszcze osiągnąć?

Aldona: Medal na mistrzostwach Polski, najlepiej złoty. No i ewentualny start na ME Kobiet. Chciałabym przejść 300 kg w trójboju.

Indeks: Na ostatnich mistrzostwach Polski miałaś najlepszą kreację ze wszystkich kobiet, niszcząc psychicznie rywalki jeszcze przed startem. Czy w przyszłym roku utrzymasz taką taktykę?

Aldona: To oczywiste, że dziewczyna w moim wieku chce ładnie wyglądać; trójboistka to nie tylko odciski na dloniach i żyły pod skórą, to także kobieta. A kobietą jest się całe życie.

Indeks: Czego można ci życzyć w nowym roku?

Aldona: Zdania matury i dostania się na studia.

Indeks: A zatem tego właśnie życzę ci w imieniu redakcji. Dziękuję za rozmowę.

Z Aldoną Głogowską, dziewczyną która nie daje sobie w kaszę dmuchać rozmawiał

Arkadiusz Znojek

ŚMIETNICEK

§
Już sam znak paragrafu wygląda jak narzędzie tortury.

★
Wobec coraz silniejszego zainteresowania religiami wschodu, należy przypomnieć, że np. islam surowo zakazuje spożywania alkoholu.

SZUKAM WSPÓLNIKA
Postanowiłem dać taki anons do gazety, odpowiednio duży, by uwagę skupiał:
CHCĘ ZOSTAĆ POŻĄDNYM CZŁOWIEKIEM, POSZUKUJĘ WSPÓLNIKA
Sam się nie będę wyglupiał.



Kucharz co zaprawi każdą zupę - magik.

♥
Studentka śpieszy się na egzamin do Moskwy, ale w kasie na dworcu nie ma biletów. Gruzin, przewożący warzywa i owoce do stolicy, wykupił wszystkie miejsca w pociągu. - Niech się pani z nim umawia - radzi kasjerka. Dziewczyna umówiła się. Gruzin zabiera ją do Moskwy pod warunkiem, że przez całą drogę będą się bawić w zgadywanke; on jej pokazuje warzywa lub owoce, a ona za każdym razem, gdy nie zgadnie, co to jest płaci sobą... i oto pociąg wjeżdża na peron w Moskwie i zatrzymuje się. Mija minuta, dwie, pięć - nikt nie wychodzi. Wreszcie kolejarze otwierają wagon za wagonem i dopiero w ostatnim znajdują właściciela. Otoczony skrzynkami z towarem, błądzący z wyczerpania, klęczy przed dziewczyną, trzymając pomidora w ręku i błagając - Kochana! Zlituj się! powiedz: "pomidor".

♣
Przyrząd do amputowania nóg futbolistów - piłka nożna.

Złudzenie, że ma się własny samochód - autosugestia.



Student w wojsku, chcąc zażartować z kaprała, zapytał, jak tamten rozumie wzajemną zależność pomiędzy czasem a przestrzenią.

- Szeregowy Kowalski - polecił w odpowiedzi kaprała. Weźcie topatę i kopcie od ogrodzenia aż do obiadu.

★
Marynarz, który ignie do kobiet - majtek.

♣
Franio podchodzi do taty i mówi z tajemniczą miną:

- Tato, jeżeli dasz mi dziesięć tysięcy, powtórzę ci, co pan listonosz powiedział dziś rano do mamy.

- Masz tu pieniądze i mów! - woła podenerwowany ojciec.

- Powiedział: "Dzień dobry, pani Lipińska, mam dla pani pocztę..."

Zima

W falach huczącego jedwabiu, lśniącego jak masa perłowa,
zielonookie kobiety płyną, sterując złotymi słonecznikami.

Słonie, osłabione od tętentu trąb, rują wielkie kwiaty lotosów błękitnych.

Kity trzciny, czarnej miedzi druty, fosforescencja ognia, czerwone pasażerki

fletów. Powtarza się wciąż rytm jednej najwyższej nuty...

Karnawał, karnawał, karnawał.

Ulica - rzemień lśniący: wilgotne odbicie lamp. Człapie koń po bruku.

Upuszczasz białe futro: wyrok mój - i wlecze się ono po błocie.

Jeszcze jedna latarnia i jeszcze jedna brama.

Łofo już dzwonisz na stróża.

Lepiej będzie i oto dzwoniemy na stróża.

W labiryncie zielonych migdałów przesuwasz się z wolna, odwracając głowę.

Każdy twój krok to biały szczyt lodowca, oblany purpurą.

Wschód-li to słońca czy zachód?

Nie, to ty idziesz przede mną i migdały pachną.

Jarosław Iwaszkiewicz

Redaguje zespół: Krzysztof Grysa, Krystyna Solakiewicz, Danuta Sikora, Elżbieta Wikło, studenci PŚK.

Łamanie komputerowe: Irena Przeorska-Imiołek.

Skanowanie zdjęć: Tadeusz Uberman.

Adres redakcji: Kielce, Al. Tysiąclecia P.P.7, PŚK, bud. A, pok. 107, tel. 24-549.

Druk: Samodzielna Sekcja Poligrafii PŚK, Kielce, ul. Studencka, tel. 24-670.

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian i skrótów w dostarczonych materiałach.